

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedzieli i Świąt.
Przebiega
na pocztę i w kolportażu
R. 1,50 kwartału,
z odroczeniem do domu
R. 1,75 kwartału.

Górnoślązak

Ogłoszenia
20 fen. za wiersz jedno-
tamowy.
Przy kilkorazowym
powtórzeniu udziela się
znaczniejszego rabatu.
Reklamy
50 fen. od wiersza

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:

27-go Maja: Magdaleny de Pazzis.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 55.

Zachód słońca:

godz. 7 minut 59.

Imiona słowiańskie:

27-go Maja: Rusława.

Na cele wyborcze złożyli:

Dawniejsi czytelnicy »Katolika« z Kopaniny 3 mk. Z wycieczki do Radoszowa od młodych królików na dyplom dla »Katolika«, Królka, Kalusa i pewnego księdza-germaniz. za zasługi okoloferlandu z dopisk. niech żyje p. Stęślicki 3 m. Na zasługę, żeby p. Letocha nie mógł trafić do mandat poselski na polski Śląsk od królików z huty Karola 5 mk. Od zwolennika p. d-ra Stęślickiego z Król. Huty 2 mk. Hlessek z Świętochłowic zebrał od robotników na podróż dla p. Korfantego do Berlina 3 mk. Pochyły Janek 1 mk. Od czterech osób z Bogucic na papierosy dla p. Korfantego 3 mk. J. B. 1 mk, P. R. 2 mk, St. L. 1,50 mk, S. K. 70 fen, F. K. 1 mk, W. B. 1 mk, J. W. 3 mk, M. M. 50 fen, J. C. 30 fen, B. M. 20 fen, S. M. 30 fen, P. F. 1 mk, L. K. 2 mk, R. H. 30 fen, S. G. 1 mk, J. R. 50 fen, Bracia M. 3 mk, N. N. 70 fen, J. O. 1,50 fen.

Wyborcy polscy,

przeglądajcie spisy wyborcze!

Od poniedziałku 18 bm. do 25 bm. przeglądać można spisy wyborcze. Zwracamy szczególniejszą uwagę na to, że w niedzielę 24 b. m. można także przeglądać spisy. W Katowicach spisy są wyłożone w »Stadthauzie« w dawniejszym hotelu Wienera, pokój nr. 4.

Kto się nie przekonał,

czy jest zapisany w spisie wyborczym a nie uczynił tego w poniedziałek i pozbawił się w danym razie prawa głosowania, ten zgrzeszy ciężko wobec Polski!

Prócz wczoraj ogłoszonych jeszcze następujący panowie wchodzi w skład komitetu wyborczego na powiaty katowicki i zabrski.

Z Zabrze: Józef Kluczny, gospodarz, Józef Kądziółka, kupiec, Konstanty Pinder, właściciel domu, Robert Biegaj, kolporter, Daniel Piączek, kupiec, Andrzej Pastuszka, majster szewski, Feliks Pilczyk, właściciel.

Z Bielszowic: Franciszek Tomaszewski.

Wszystkich wiarusów prosimy usilnie w sprawach wyborczych miejscowych zgłaszać się do wymienionych panów, wszelkie zaś wiadomości, ważne dla komitetu, prosimy nadsyłać pod adresem:

Dr. Franciszek Karas,
Kattowitz, Mühlstr. No. 12. I.

Odbieramy następujące

Oświadczenie:

Znając polskie i katolickie zasady p. Korfantego, oświadczamy niniejszem. Zaufania, które mieliśmy i mamy do niego, napaści »Katolika« zachwiać nie są zdolne.

A więc, bracia, wybierajcie w Katowicko-zabrskim tylko Korfantego!

Zarząd Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk.

Dr. Stefan Adamczewski. Jan Gättner. Dr. Maksymilian Hanke. Jakób Jaszczyk. Adolf Ligoń. Dr. Ildefons Miecznikiewicz. Piotr Reska. Michał Rzepka. Dr. Jan Nepomucen Stęślicki.

Wobec powyższego oświadczenia uważamy wszelką polemikę z »Katolikiem«, dotyczącą osoby p. Korfantego,

za zbyteczną. Wiarusi nasi sami wiedzieć będą, jak sobie wobec oszczerstw »Katolika« postąpić należy. Pan Napieralski życzyłby sobie zapewne, abyśmy, tak jak on nas, zaskarżyli jego do sądu pruskiego o obelgę. My jednak od drogi prawdy i cnoty żadnymi napaściami odwieść się nie damy i pozostaniemy wierni głoszonej przez nas zasadzie, że Polak Polakowi skargi o obelgę w sprawie politycznej przed sądem pruskim wytaczać nie powinien. Zadośćuczynienia za rzuconą obelgę należy w tym razie szukać na drodze sądu polubowego, składającego się z Polaków.

Wszystkie napaści »Katolika«, skierowane przeciw osobie polskiego kandydata na posła, pana Korfantego, do jednego zmierzają celu, oto mają uniemożliwić kandydaturę p. Korfantego, aby ułatwić zwycięstwo Niemcowi Letosze.

Pan Napieralski wobec ogólnego potępienia ze wszystkich stron Polski swego samowolnego postępowania waha się już teraz otwarcie popierać wrogie nam niemieckie kandydatury, do czego, jak wiemy, zmuszony jest »powodami, które nie znoszą światła dziennego.« Pana Napieralskiego jako Polaka rumieniec wstydu oblewać musi, ilekroć poleca kandydatury niemieckie przeciw polskim. Dla tego nie zaleca ich też wprost — z wyjątkiem jednego Królka, niby to Polaka, — ale toruje Niemcom drogę i ułatwia im zwycięstwo przez to, że stara się zołhydzić w oczach wyborców kandydatów Polaków.

Ludu polski! Przejrzyj te zamiary i daj im uczciwą i rzetelną, a prawdziwie polską odprawę!

Ks. dr. Stephan przy robocie.

Pogromca centrowy ruchu narodowego na Górnym Śląsku, importowany z Berlina ks. dr. Stephan, rozpoczął swoją robotę. Jaka ona jest, widać dookładnie z listów jego własnych i jego opiekunów, któreśmy podali do wiadomości czytelników naszych, widać to z jego kazań politycznych, o których chętny pisali, widać to z jego agitacji na wiecach, na którą patrzeli rodacy nasi, widać to z redakcji »Gaz. Katolickiej«, za którą odpowiada teraz ks. dr. Stephan, bo z tym, co tam u dołu jest podpisany jako odpowiedzialny prawnie, nikt liczyć się nie może.

Ks. dr. Stephan w Chorzowie i Gliwicach miał sposobność przekonać się, co lud myśli o nim i opiekunach jego, a po tych doświadczeniach chyba znalazł już nadzieję na tłuste dywidendy, które według jego zdania miała zrodzić »Poważna Dama« w przeciągu roku swym ojcom.

»Poważna Dama« zaczyna na prawdę teraz się nadymać i udawać zucha. Ale jakięgi! Z zasady pismidami w jej rodzaju się nie zajmujemy. Jeśli to dziś czynimy, to dzieje się to z tej przyczyny, że za jej wartość moralną i za jej ton objął odpowiedzialność mąż, który śmie nazywać się bratem naszym Polakiem. Tak bowiem mówił o sobie ks. dr. Stephan w Berlinie. Jeśli się ktoś wkłada w nasze grono rodzinne, musimy zbadać, czy istotnie jest naszym krewnym, czy pochodzenie jego jest prawdziwie to samo, co nasze.

»Gaz. Katolicka« napisała, że Boża Męka przy Martahucie została potłuczona przez zwolenników »Górnoślązaka«. Jest

to oszczerstwo nikczemne, podle, jest to obelga i zniewaga całego ludu polskokatolickiego.

Moralnie odpowiedzialnym za »Gaz. Katolicką« jest jej naczelny redaktor ks. dr. Stephan, który nazwał się »bratem naszym«. Ostatni ptak, co kala własne gniazdo.

»Gaz. Katolicka« przeżywa p. Korfantego od Icków i żydów, powtarza oszczerstwa Katolicko-socjalistyczne i lży redaktorów »Górnoślązaka«. Odpowiedzialny za to jest jej naczelny redaktor ks. dr. Stephan, który nazwał się »bratem naszym«. Ostatni ptak, co kala własne gniazdo.

»Gaz. Katolicka« pisze, że szlachta polska »własną ziemię przefrymarczyła w karty i na bezwstydnym hulankach wszystko straciła«.

Odpowiedzialny za to jest jej naczelny redaktor ks. dr. Stephan, który nazwał się bratem naszym. Ostatni ptak, co kala własne gniazdo.

W każdym stanie są ludzie dobrzy i źli, porządni i gałgany.

Między robotnikami są dobrzy i trzeźwi, a tych jest większość, ale są też i pijacy i lizlapy i przychlebki pańskie, którzy szkodzą własnym braciom. Dla tej garstki przychlebków i gałganów nikt nie ma prawa powiadać, że cały stan robotniczy składa się z przychlebków i gałganów. Kto tak pisze, lży cały stan robotniczy. Między panami i szlachtą niemiecką jest o wiele więcej gałganów i ciemiężycieli ludu, niż między Polakami, a mimo to nikt nie twierdzi, że wszyscy Niemcy to są gałgany i lotry, bo byłoby to niesprawiedliwością. Między duchowieństwem są również bogobojni, sprawiedliwi i wzorowi kapłani jak i gałgany, a mimo to nikt nie powie, że duchowieństwo składa się z gałganów.

A że to prawdą jest, wystarczy tu wymienić Lutra, Melanchtona i wielu innych księży niemieckich, którzy kościołowi największą przynieśli szkodę, bo właśnie pomiędzy księżmi niemieckimi byli najwięksi, najzatwardziałsi heretycy, albowiem cały luteranizm stworzony został przez odpadłych od kościoła księży niemieckich.

Nie zbyt to dawno, bo na początku wieku 19-go i nasza dycezyja wrocławska była świadkiem wielkiego zgorznięcia, gdy biskup wrocławski Sedlnitzky przestąpił na wiarę luterską, ożenił się i stworzył gniazdo protestantyzmu, które do dnia dzisiejszego wychowuje najzagorzalszych pastorów. A mimo to wszystko my Polacy, którzy mieliśmy zawsze duchowieństwo bardzo wierne kościołowi, nie twierdzimy, że duchowieństwo niemieckie składa się z kacerzy, heretyków i gałganów, boby to było o pomstę do nieba wołająca niesprawiedliwość i ciężkim grzechem.

Tak samo ma się rzecz i z szlachtą polską. Między nią byli i są ludzie porządni i źli, dobrzy i gałgany, jak zresztą we wszystkich stanach. Złych trzeba potępiać i ganić, ale, jeśli się chce być katolikiem, nie można powiadać, że cała szlachta polska to szajka lotrów i gałganów. Chyba się jest gorszym od socjalistów, bo nawet ci mają w szeregach swoich wiele szlachty. »Gaz. Katolicka«, za którą odpowiedzialny jest ks. dr. Stephan, gorszą jest od pism socjalistycznych, a robota jej zasługuje na jak najostrzejsze potępienie z punktu widzenia katolickiego, bo krzywdzi w

niebowały sposób cały stan szlachecki polski, który bądź co bądź — przynajmniej to trzeba — przez wieki zasłaniał pierściami swemu kościołowi katolickiemu od nawałów dzikich hord pogańskich, który był przez wieki przedmurzem chrześcijaństwa, który wyhawiał nawet Niemców pod Wiedniem od niewoli tureckiej.

Zasługi szlachty polskiej uznał kościół, uznało tylu papieży, błogosławił ją za to, ale »Gaz. Katolicka« mądrzejszą jest od papieży i ojców kościoła i nazywa polski stan szlachecki stanem marnotrawców i gałganów, a za tę gazetę odpowiada moralnie lż. katolicki dr. Stephan. Nie dosyć na tem, ale ten ksiądz nazywa się bratem naszym, Polakiem, a z jego gazety płynie taki jad wrogi Polakom, jad gorszy od jadu hakatystycznego, bo hakatyści nawet dziś krzyczą w niebogłose, że Polacy, a nawet i szlachta żyją dziś oszczędnie i pracują tak, że Niemców rugują z ziem polskich.

Ks. dr. Stephan to nie brat nasz Polak. Widzimy z tego, że to najzaciętszy wróg nasz, który nie przebiera w środkach. Z nim też nie można robić żadnych ceremonii, a pomocnik jego, który dziś zowie się także »rodakiem«, daremnie się skarży, że go zaskarżył p. Korfanty do sądu pruskiego o obelgę. To Prusacy, a z Prusakami nie powinien robić p. Korfanty ceregieli.

Rodacy! Otwórzcie oczy i patrzcie, co zamierzają robić centrowcy. Tępcie tę truciznę niemiecką, która śmie się nazywać katolicką gazetą.

Dwa wiece centrowców w Gliwicach.

Centrowcy na dobre zaczynają się obawiać o swego pupilka hr. Ballestrema, wiedząc jak znieawidzony on jest u ludu polskiego, który już dosyć ma obrony ciętego pana hrabiego. To też gorączkową rozwijają pracę, aby chluba (?) Górnego Śląska a w szczególności okręgu gliwicko-lublinieckiego znow na 5 lat zasiąść mogła na królestwo parlamentarnem.

Na czwartek zwołali aż dwa wiece do Gliwic, i to jeden niemiecki — bo już i pewna część Niemców zaczyna krzywo patrzeć na pana hrabiego — a drugi polski.

Na wiecu niemieckim, zwołanym przez t. zw. »Volksverein für das katholische Deutschland« przemawiał miedzi poseł do sejmu dr. Heisig i hr. Ballestrem, lecz ten drugi się nie stawiał — widać musiał pan hrabia bardzo ważne mieć do tego powody.

Po krótkim, ale pełnym pochwał dla hr. Ballestrema zagajeniu zebrania przez posła Heisiga objął przewodnictwo zebrania ks. Buchali z Gliwic i znow zaczął kadzić hr. Ballestremowi, którego to »praca« zyskała ogólne (?) uznanie a on sam został nawet marszałkiem parlamentu, bo też pan hrabia jest doskonałym typem centrowca: wiernym katolikiem i wiernym — Prusakiem, to też centrum żyje w wielkiej przyjaźni z rządem.

Polaków była znaczna liczba na sali, lecz wszyscy zachowywali się zupełnie spokojnie i dopiero po skończonej przemowie ks. Buchali'ego odezwało się z pewnej strony głośnie: proszę o głos. Policja okazała się jednak tak gorliwą, że nie czekając na jakikolwiek wezwanie przewodniczącego, natychmiast w niesbyt delikatny sposób

wyprowadziła śmiałość, który się odważył barbarzyńską mową polską razić uszy »bıldowanyc« Niemców. Jednakże — zdaje się — policja otrzymała już przedtem odnośne wskazówki, gdyż ks. Buchali, zainterpelowany w tej sprawie przez p. Siemianowskiego, redaktora »Głosu Śląskiego«, odpowiedział — milczeniem i wykrętami.

Po charakterystycznym tem zajściu zabrał głos p. Heisig, aby zdać sprawę z czynności centrum w sejmie pruskim. Bardzo ładnie zaczął on swą przemowę hasłem centrowym: za prawdę, wolność i prawo, a dodał do tego jeszcze: miłość chrześcijańską, lecz niestety przedewszystkiem tej ostatniej najmniej było widać w pracy sejmowej centrum.

Wyliczał mówca najpierw wielkie dobrodziejstwa, jakie centrum wywalczyło dla ludu: n. p. liczne kolejki, wodociągi, a nawet to i owo (!?) w sprawie tanich pomieszczeń; centrum było za budową wielkich kanałów, lecz zato przybieciano (!) też Śląskowi pewne wynagrodzenie; zaliczał już nawet mówca i to do zasług centrum, że może (!?) w przyszłej sesji sejmowej przedłożoną zostanie ustawa dotycząca zmiany wyborów do sejmu.

Ciekawsze atoli były jeszcze wywody p. Heisiga, o ile dotyczyły stanowiska centrum w sprawach polskich. Otóż powiadał on, że centrum głosowało zawsze przeciw funduszom, za pomocą których ma tak zw. komisja kolonizacyjna wykupywać ziemię rodakom naszym w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Bardzo to ładnie z ich strony, lecz cóż ich do tego spowodowało, tak w tej jak i kilku innych sprawach, w których rzekomo bronili Polaków? Na pytanie to odpowiedział otwarcie w sejmie poseł Fritzen, a słowa jego powtórzył p. Heisig, że więc centrowcy stoją czasem po stronie Polaków nie może z miłości do Polaków, lecz dla tego, że uważają środki, używane przez rząd dla zgermanizowania Polaków, za nieodpowiednie; centrowcy są bowiem także za tem, aby Polaków przedzierzgnąć na Niemców, lecz w sposób łagodny, powolny. To też powiedział dalej p. Heisig, że centrum może głosować za wnioskami, które mają za cel ogólne wspieranie niemieczyzny.

Lecz chciał się też p. Heisig poszczycić jakąś uchwytną korzyścią, zdobyty dla Polaków przez centrum. Oświadczył więc, że wskutek interpelacji centrowców nie będą już rozwiązywane zebrania dla obrad w języku polskim, i że w sądach w razie potrzeby będzie można używać tłumacza. Prawda, wniosł p. Faltin interpelację w sprawie rozwiązanej zebrania polskiego w Rybniku, lecz ja-

kież są skutki tego! Dawniej rozwiązywanie zebrania, a obecnie zebrania wogóle urządzać nie można. Aby to uryskać nie potrzeba było chyba interpelacji p. Faltina. Taksamo o tłumaczach sądowych dużo możnaby jeszcze mówić i pisać; dosyć się ze wszęch stron alzyzy jeszcze odnośnych skarg.

Uważał jednakże p. Heisig sam, że te wielkie dobrodziejstwa, uzyskane przez centrum, nie przedstawiają już wielkich skarbów, więc też na zakończenie powiedział, że jeszcze dużo jest do zrobienia, a chcąc dodać zebranych otuchy, oświadczył śmiało, że centrum wszystko to jeszcze zrobi.

Następnie wystąpił ze sprawozdaniem parlamentarnym, w miejsce nieobecnego hr. Ballestrema, były poseł do parlamentu p. dr. Stephan z Bytomia. Pan ten nie wiele nam powiedział nowego, gdyż prawie wszystko to samo, co raz już zimą na wiecu centrowców w Bytomiu. Uniewinniał centrum, które głosowało za powiększeniem wojska i marynarki, zaznaczając, że uchwalono o wiele mniejsze sumy, niż rząd się domagał. Wprawdzie okrojono dość znaczne sumy, ale są one zerem wobec tych potężnych sum, które złożyć muszą płacący podatki. Wogóle postawił sobie za zadanie p. dr. Stephan liczbami wykazywać świetne zdobycze centrum. Wynosił przedewszystkiem pod niebiosą kasy chorych, od wypadku i starości, wyliczając, ile to milionów robotnikom wypłacono, ale nie powiedział, że o wiele więcej milionów zarobiło państwo, szczególnie na zabezpieczeniu starości, bo którzyż to z naszych robotników przy tej ciężkiej pracy dożyje 70 lat? Czyż u nas nie powinien robotnik otrzymać rentę już z 55 rokiem? Naturalnie chciał mówca i taryfę celną przedstawić jako dobrodziejstwo, lecz sprawę tę już nieraz szeroko omówiliśmy, dla tego też tutaj ją pominiemy. Więcej ciekawem jest zato twierdzenie, że nawet ustawa w celu zapewnienia tajności wyborów jest dobrodziejstwem centrowem. Każdemu bowiem wiadomo, że ustawę przedłożył rząd sam, ażeby sobie rozmaite stronnictwa pozyskać zato do innych celów. Zresztą mogli tam centrowcy śmiało głosować za tajnością wyborów, mając tutaj tak silnych stronników: księży, którzy z ambon nakazują głosować na centrowca, i pracodawców, którzy tego samego żądają od swych robotników pod grozą wydalenia z pracy. Cóż znaczy wszelka tajność wyborów, jeżeli tak silne wpływy ograniczają wolność głosowania wyborców!

Koniec swego przemówienia poświęcił p. Stephan również hr. Ballestremowi,

chcąc go przedewszystkiem oczyścić z robionego mu zarzutu, że chciał bić Polaków po twarzy, nazywając »plotki« (?) te wymysłem i kłamstwem.

Zapóźnie, panowie centrowcy, chcieli-bycie naprawić, coście źle zrobili; zaufanie do was i wiara u ludu już dawno i niepowrotnie przepadły. Poselstwo pana hrabiiego Ballestrema już żadnymi okrzykami »niech żyje« — nie wskrzesicie; lud ma już dosyć obrony tego ciętego Prusaka, który miał tę śmiałość tak haniebną obelgę rzucić w twarz tym, którzy z takim zaufaniem oddali mu swe głosy, — który śmiało obraził cały naród polski! Niemcom może się podobać pan hrabia; takich ciętych ludzi oni potrzebują — to też na wszelkie hymny, śpiewane panu hrabiemu, daję-katolicy kiwali zadowoleni głowami, wykrzyknęli mu »hoch«, poczem poszli do domu uśmiechnięci i pełni nadziei, że uratowali Górny Śląsk i zagrożony »faterland« przed zuchwałością królików.

Około godz. 1/8 wieczorem sala napełniła się na nowo po brzegi; przeszło półtora tysiąca wiarusów stawiło się, choć wezwani przez księży centrowców, aby obradować nad wyborami, które każdego Polaka-obywatela żywo obchodzić muszą. Ale właśnie ta wielka liczba zebranych nie podobała się księżom centrowcom i mocno tem byli zaniepokojeni, gdyż nie łudzili się bynajmniej, jakoby wszyscy obecni byli ich zwolennikami, bo wiedzą dobrze, że tylu ich wogóle nie mają między ludem polskim, to też jeszcze przed zebraniem wśród gorączkowych szeptów uradzili pomódz sobie w ten najprostszy sposób, że niewygodnych sobie ludzi usuną z sali.

Zebranie zagał ksiądz proboszcz Stryczek z Szobiszowic, poczem udzielił głosu księdzu dr. Stephanowi, którego tutejsi centrowcy sprawadzili aż z Berlina do pomocy, bo ich widać siły już opuszczają, podczas gdy ks. Stephan zdaje się być niezmiernie zdrowym, gdyż w tym jednym dniu wygłosił dwa kazania i trzy mowy na zebraniach, jak sam się przyznał na zebraniu w Gliwicach.

Ks. Stephan strasznie wychwalał centrowców, przedstawiając ich jako jedynych (!) obrońców wiary świętej, że więc każdy dobry katolik powinien głos im oddać. Nie bardzo jednakże wywody te trafiły do przekonania słuchaczy, gdyż odzywały się co chwila głośnie protesty. Ksiądz Stephan bardzo łagodnie i czule prosił, aby go spokojnie wysłuchano i w domu rozmyślano nad tem, co powiedział, poczem

zaczął znów wyliczać rzekome dobrodziejstwa centrum dla robotników.

Mówił o tem, jak to centrowcom mają do zawdzięczenia robotnicy, że obecnie tylko (!) 10 do 11 godzin dziennie pracują, że już ich pracodawcy karać nie mogą za drobne przewinienia — lecz to wprost przeciwny od zamierzonego wywołało skutek. Na sali zawrzało głośnie, odezwały się głosy: nic nie zawdzięczamy centrowcom! — kto sam nie pracuje, ten nie wie jak się z nami obchodzą! itp. Na to zawołał ks. Stryczek, że komu się centrowcy nie podobają, ten niech się wynosi. W tej chwili też prawie wszyscy jak jeden mąż zerwali się z miejsc i wśród okrzyków: precz z Ballestremem, precz z centrum, niech żyje Siemianowski! ruszyli ku drzwiom. U wyjścia wzmogła się burza jeszcze więcej, gdyż tam kilku czerwonych bractw chciało w mątwej wodzie ryby łowić i setkami rozrzucali, szczególnie z galerii swoje odezwy. Wobec groźnego zamieszania, pan Siemianowski, redaktor »Głosu Śląskiego« i kandydat Tow. Wyborczego w Gliwico-lublinieckiem, stanął na krześle i starał się wzburzone umysły usmierzyć i wiecowników nakłonić do pozostania na sali. Teraz dopiero rozpoczęła swoje działanie policja, która dotąd bezczynnie przyglądała się zamieszaniu 12 policyantów, z inspektorem policyjnym na czele, rzuciło się ku p. Siemianowskiemu, który zresztą już był zszedł z krześla i zachowywał się zupełnie spokojnie, i przemocą wyprowadzono go ze sali, przyczem czynnie go znieważono. Teraz już oburzenie na haniebne postępowanie centrowców nie miało granic, a wielka część obecnych wśród groźnych okrzyków opuściła natychmiast salę.

Gdy na chwilę zapanował spokój, skorzystał z tego przewodniczący ks. Stryczek, aby zaznaczyć, że to ludzie »Górnoślązaka« przybyli z Katowic, aby porównać z socjalistami urządzali hałasy. Słusznie i dobitnie odpowiedział na to jeden z obecnych, że tu są parafianie gliwiccy, Polacy, którzy domagają się praw swoich.

Ksiądz Stephan mógł wreszcie dalej mówić i zaczął apelować do poczucia religijnego obecnych, wiedząc, jak lud nasz przywiązany jest do wiary swych ojców. I nie omylił się też, bo obecni szczerze mu przyklaskiwali, o ile chodziło o osobę czcigodnego Ojca św., lecz skoró tylko ks. Stephan zaczął z tego wysnuwać wnioski, że należy wybierać centrowca, natychmiast odezwały się głosy protestu: Polaka chcemy, niech żyje Siemianowski!

Spuszczona.

2) (Ciąg dalszy).

I to jest dalszy powód, dla czego mnie, piszącego niniejszy list, otacza głęboka noc.

Tak, mój drogi, młody przyjacielu! Zdziwiłem się niepomiernie, że Twój list był na taką smutną nutę nastrojony. Atoli wnet stłumiłem zdziwienie, zważywszy, że lepiej dla Ciebie, gdy z powagą a nawet z pewnym lękiem zabierzesz się do swojego przyszłego zawodu. Mogę z tego wywnioskować, że i medal odwrotny życia poznałeś już, a nie łatwo Cię oszołomią jego złudzenia błękitne. Życie każde jest twarde, a cóż dopiero nasze — polskie życie! Kto jednak przystępuje do niego trzeźwo z silnym postanowieniem pracy i walki, z niezłomną wolą wytrwania aż do końca, ten sobie może stworzyć życie znośne, a dla swego społeczeństwa będzie podporą i chwałą. Z takim zamiarem przystąpił do swojego zawodu rolniczego, który od czasów zamieszkania człowieka na skorupie ziemskiej był zawsze stanem najuczciwszym i najszlachetniejszym, błogosławiony przez ludzi i Boga. Zobaczysz, że będziesz szczęśliwy. Nie w początkach porównywał jeden stan z drugim, ale później; dajmy na to za dziesięć lub dwadzieścia lat. Wtedy porównanie wyjdzie niezaprzeczenie na Twoją korzyść. My robotnicy w porównaniu do Was rolników prowadzimy żywot trochę burzliwy, prawie koczowniczy, niepewny zawsze, acz jesteśmy postrachem tłustych filistrów. Jeżeli za ten czas porównasz swój spokój duszy z wirem rozpędzonym, który ogarnia

wszystkie inne stany, wtedy się sam uśmiejesz, żeś mógł kiedyś napisać takie głupstwo jak w ostatnim liście: »oplakany jest mój stan!«

Wiem jednak, że do tego wykrzykniku doprowadziło Cię inne rozumowanie, a raczej mgliste poczucie. Przeto pozwól, mój drogi, że obszerniej piszę będąc o tem, co Cię boli.

Wymówiłeś słowo *ojczyzna* i — obyś nie był napisał, że Ty właściwie ojczyzny nie masz!

Nim się rozgadam, powiem Ci prosto z mostu: Twoją ojczyzną jest ta ziemia polska, którą będziesz uprawiał i w której Twoje ciało spocznie na wieczny odpoczynek, jak z niej wyszło dla trudu życia. Mówię Ci dalej, że Twoją ojczyzną jest ten lud polski, z którym razem uprawiasz ziemię — matkę. O tej drugiej ojczyźnie, która się rozpoczyna poza grobem, nie chcę rozprawiać, bo nie jestem Twoim ojcem duchownym. Zrozumiałeś? Oh, zapewne! bo i ja ciebie rozumiałem. A ponieważ napisałeś czarno na białem, że ukochasz ziemię, tedy nietylko będziesz miał ojczyznę, ale nadto i kochać ją będziesz.

Dobrze piszesz mniej więcej tak, że uprawa ziemi razem z ludem jest najlepszym środkiem przeciw nędzy i rozpacz. Ale to nie wystarcza, mój kochany. Trzeba ją i lud swój kochać z obowiązku synowskiego; jesteś bowiem synem tej ziemi i latoroślą tego ludu, skory z jego krwi i kości pochodzisz. Trzeba tę ziemię kochać, czy ona jest tłusta czy też piaszczysta i pusta; jak również jej lud, czy on jest potężny i wykształcony czy też słaby i prosty. W tym ostatnim wypadku więcej nawet i skuteczniej go kochać należy, bo potrzebuje większej i skute-

czniejszej podpory. Ztąd widzisz, że Twoja, nasza ojczyzna jest bardzo obszerna, bo się rozciąga na całą tę ziemię, którą zamieszkuje plemię polskie. Atoli tu się nie kończy miłość ojczyzny. Kochając ziemię polską i jej plemię rodowite, trzeba nadto kochać to, co przedewszystkiem wykwiła z miążgi ludu i co jest jej wrodzoną własnością. Wiesz zaś, że pierwszą własnością ludu polskiego jest to, w co wierzy, jak mówi i jak postępuje, czyli jego wiara katolicka i mowa polska i jego obyczaje. Te potrójne własności są jego dziedzictwem najdroższym od tysiąca przeszło lat i bez nich Polski i Polaka pojąć nie możesz. — Wiadomo Ci, że nasi wrogowie, którzy nam ziemię i język kradną, udają, że ich nasza wiara nie obchodzi, bylebyśmy ją w obcym języku wyznawali. Nie tajno Ci także, że jeżeli czemś jeszcze stoimy i bronimy się i różnimy i czem się obronić potrafimy, to wiarą katolicką; bo weź ludowi polskiemu jego wiarę, a za kilkadziesiąt lat zniknie w zachłannej ostrymi zębami najeźnawcy paszczy luteranizmu i prawosławia. I dla tego wrogów naszych twierdzenie, jakoby im nic do naszej wiary, jest najniebezpieczniejszym podstępem, przed którym miej się na baczności. Atoli tej wiary puklerzem i drogowskazem nie śmie być katolicyzm niemiecki; bo przecież wiesz, co katolicyzm niemiecki zrobił ze szczerpami słowiańskimi nad Łabą i na Pomorzu i z Polakami na Dolnym Śląsku; wiesz przedewszystkiem i dziś jeszcze mocą wyobraźni słyszysz, jak starożytnych Prusów chrustała paszcza gadu krzyżackiego, który przecież niemieckim był zakonem katolickim! wiesz, co ten sam potwór chciał zrobić z Li-

twy i co ostatecznie, gdy mu pod Grunwaldem ręce wyłamano, sam ze sobą zrobił Ożywieniem naszej wiary może tylko być wiekowa nić tradycyjna snująca się z katolickiego łona naszego ludu, a jej drogowskazem może tylko być prawdziwy Jezus Chrystus, a mówiąc dobitniej — Rzym. Od wszystkich innych obcoplemiennych misjonarzy — wara nam! Rzym jedynie oceni nasze potrzeby i ujmie się z naszymi prawami i wskaże nam bezpieczną drogę. Ta wiara jest równocześnie puklerzem naszego języka. Ztąd sobie wytłumaczysz, dla czego się tak gorszymy na wieść, że w danym kościele zaprowadza się dla nas nabożeństwo niemieckie. Ztąd pojdziesz, dla czego dygotamy z oburzenia, słysząc, że się dziatwę polską zmusza kijem do nauki religii w obcym języku. To nie tyle zamach na mowę, ile raczej na wiarę. A my jedną i drugą kochamy. — Och, jak my kochamy tę drogą mowę polską! O wszystkim innym zapominam, gdy kogoś pięknie po polsku mówiącego słyszę lub czytam cudną przedzę mowy polskiej. Widzę najwyższą piękność stworzoną, prawie anielską; bo w mowie pięknej tkwi najczystsza cząstka duszy narodowej. Któżby jej nie kochał! Któżby tego skarbu nie bronił swą krwią! Chyba ten, który samobójstwo chce popełnić, mógłby obojętnym pozostać, gdy mu tę najświętszą ojcowiznę rozdrapać, osłinić, zniszczyć chce barbarzyńc, nieczny wróg odwieczny — Miłość ojczyzny rozciągać się powinna także na to, jak lud postępuje, czyli na obyczaje ludu polskiego. Wiesz przecież, co znaczy cnota staropolska. Wiesz, że Polskę nazwano ojczyzną świętą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mówił ks. Stephan, że Ojciec św. polecał wybierać centrowców. Tak, ale polecał to Niemcom, nigdy Polakom. My Polacy z wdzięcznością pamiętamy słowa, które wyrzekł swego czasu do wielgrzymki polskiej Ojciec św.

„O biedna i nieszczęśliwa Polsko! — ufajcie i módlcie się, a odżyje! Wiem, że za swą chwalebą gorliwość musicie cierpieć prześladowania i kary, lecz to wszystko Pan Bóg wam policzy.“

Pod koniec starał się też ks. Stephan przemówić do nas jako do rodaków (i?), choć jakoś bardzo nieśmiało (może przez wzgląd na 12 policjantów!) wyrzekł to straszne słowo „Polacy“. Rozwodził się szeroko nad tem, co to centrowcy dobrego dla Polaków zrobili, a nawet uważał nas za tak naiwnych, że chciał nam wmówić, iż w ostatnim czasie Polacy bardzo dużo ustępstw od rządu uzyskali i to jedynie dzięki pomocy centrowców. Księżę proboszczu byłbyś pewnością w przykrem położeniu, gdyby Ci kazano te ustępstwa i ulgi zliczyć. Czy w szkole uczą może dzieci nasze czytać i pisać po polsku? czy choćby wykład religii jest polski? czy mamy wolność zebrań? czy język nasz jest równoprawnym w urzędach? czy może Polak zostać urzędnikiem, nie ztracając swej narodowości? — Gdzie są te wszystkie inne prawa, zagwarantowane nam konstytucją? O tak są prawa, — ale wyjątkowe — przeciwko nam skierowane, na naszą zgładę! — Ale czyż to nie dobrodziejstwem że nam wogóle jeszcze żyć pozwolą!

Przez cały czas swego przemówienia ks. Stephan ani razu nie wymienił Ballestrema, a ponieważ to zrobić trzeba było koniecznie, więc też dopiero wyrzekł jako ostatnie słowo: wybieracie centrowca Ballestrema, — i w tej chwili też skończył, jakby wiedząc, co nastąpi. Znowu zawała burza i wołano precz z Ballestremem, niech żyje Siemianowski! — i tylko tu i owdzie odzywały się słabe tchórzliwe głosy zające na część hr. Ballestrema. Ks. Strzyżek czempredzej posiedzenie zamknął, a tłumy wśród nieustannych okrzyków: precz z centrum, — niech żyje Siemianowski i Tow. Wyborze! opuściły salę.

Centrowcy odbyli więc wiec, lecz pewnością sami się nie ludzą, że odnieśli z niego jakie korzyści. Kto ich dotąd dostatecznie nie znał, ten miał teraz sposobność poznać ich na wiecu w Gliwicach i w Chorzowie. Nie dość na tem, że spotwarzyli cały naród polski, chcąc bić Polaków po twarzy, lecz teraz chcąc utrzymać się na swem stanowisku, mieli czoło zawezwać pomocy bagnatów pruskich przeciwko tym, którzy im dotychczas swe głosy oddawali. Wiarusi! To chyba każdemu oczy otworzy i będzie dla nas wskazówką, jak postąpić sobie mamy w dzień wyborów!

Gliwiczanie! W osobie sponiewieranego i znieważonego kandydata waszego, pana Siemianowskiego, wymierzono wam wszystkim policzek, który pomścić musicie w dzień wyborów. Jak jeden mąż stańcie do urny wyborczej, z której zwycięsko wyjść musi jako poseł znieważony p. Józef Siemianowski. Gliwiczanie! To wasz święty obowiązek Polaków katolików!

Polska.

Zabór pruski.

Wezwanie do więzienia.

Dnia 28 kwietnia zatwierdził sąd rzeszy w Lipsku wyrok toruńskiej izby karnej, skazujący redaktora „Gaz. Tor.“ pana Jana Brejskiego na dwa miesiące więzienia za artykuły o dwoje miesiace więzienia za artykuły o karaniu przez pastora i lokalnego inspektora p. Nimza dzieci polskich w szkole ludowej w Pieczeni. W środę doręczono panu Brejskiemu wyrok sądu rzeszy, a z nim razem wezwanie, aby zaraz (słowo to podkreślono), ewentualnie najpóźniej dnia 25 maja t. j. w niedzielę przed rana zgłosił się do więzienia w Golubiu. Jeżeli by się spóźnił, ma zostać aresztowany.

Wiadomości ze świata.

Z dziejów hakaty.

Na ostatnim zebraniu berlińskiej sekcji bractwa hakatystycznego, prze-

wodniczący były poseł Kaschdau, oświadczył, iż 20000 marek, ofiarowanych na rzecz Towarzystwa przez byłego pierwszego burmistrza miasta Poznania, p. Wittinga, przeznaczone zostaną na udzielanie pożyczek i wsparcie niemieckim obywatelom poznańskim bez różnicy wyznania. Mowca zwoływał zebranych, aby brali sobie za wzór polskie Towarzystwo im. Marcinkowskiego w Poznaniu i stworzyli silną podstawę dla Tow. hakatystycznego, przeznaczając na rzecz jego legaty i kapitały. Ofiarność Polaków większą jest, niż ofiarność Niemców, tak że dziś Tow. im. Marcinkowskiego rozdziela może 80.000 mk. na cele polskie.

Różni mowcy wykazywali potrzebę wydania prawa językowego.

Chorwacy a Węgry.

Wszyscy chorwaccy posłowie wnieśli prośbę, aby zostali przyjęci na audyencji przez cesarza, któremu chcą wyjaśnić sprawę chorwacką. Równocześnie przybyć mają wszyscy chorwaccy posłowie sejmowi z Dalmacji, aby się do tej audyencji przyłączyć.

W Wiedniu sądzą jednakże, że cesarz nie przyjmie ani deputacji chorwackich posłów do Rady państwa, ani też chorwackich posłów do Sejmu dalmatyńskiego.

Wypadek z automobilem.

W wyścigu automobilowym na przestrzemi Paryż-Madryt rozbił się automobil nr. 46 o drzewo. Jeden z siedzących w automobilem złamał nogę, inni doznali lekkich obrażeń.

Niepokoje w Hiszpanii.

W Riva de Selta (Owiedo) przyszło pomiędzy robotnikami kolejowymi a rybakami do starcia. Jedna osoba zabita, 3 ciężko rannych.

Rewolucya na Bałkanie.

Londyński „Times“ donosi z Skoplje: Hilmi basza oświadczył, iż prawie 100 bułgarskich oficerów i 250 ludzi przekroczyło w ostatnich czasach granicę turecką, aby przyłączyć się do powstańców.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. I w naszym mieście biorą się wolnomyślni, aby postawić własnego kandydata i upatryli go sobie w byłym burmistrzu miasta Katowic Schneiderze.

— W piątek zdarzyło się straszne nieszczęście na dworcu tutejszym. Słusarz Kaspar, który tu pracował od 3 tygodni, dostał się pod koła i cały pociąg przejechał przez niego i uciął mu obie nogi. Słabe są nadzieje, aby biedaka utrzymał przy życiu.

Zawodzie. Na posiedzeniu ostatniej rady gminnej domagano się znowu usadowienia nowych nauczycieli i stworzenia posady rektora dla pierwszego nauczyciela. Wnioski te jednak odrzucono ku wielkiemu strapieniu hakatystów. Chciano także pomieścić dzieci luterskie w szkołach tutejszych, ale i ten wniosek odrzucono. Dzieci luterskie i nadal będą chodziły do szkoły do Katowic.

Bogucice. Z czwartku na piątek włamali się złodzieje do oberży Linkerta i skradli służącej około 18 mk., zabrali trochę niklowych pieniędzy, które znajdowały się w szklance od piwa, wylamali pieniądze z automatów muzycznych i zabrali jeszcze wiele potraw, trunków i cygar. Widocznie sprawili sobie bal po nocnych trudach.

Józefowice. Tutejsza kopalnia Waterloo, należąca do księcia biskupa wrocławskiego, miała być sprzedaną fiskusowi. Ale daleko jeszcze do tego. Pokłady węgla na powierzchni przerzyna szosa, przy której po obu stronach są drogie budowiska. Gdyby tak fiskus zaczął wydobywać węgle i budowiska te się zawaliły, musiałby fiskus zapłacić grube odszkodowania za nie.

Laurahuta. Na szybie Richtera robotnik Szczygiel stracił dwa palce przy ranerowaniu wozów kolejowych.

Chorzów. Okazuje się, że nie było tu żadnego wypadku czarnej ospy, bo osoby, które rzekomo miały zaniemódz na tę chorobę, po zbadaniu lekarza powiatowego zostały wypuszczone z lazaretu.

— Czarna ospa wybuchła w rodzinach Wyrwoła, Rurańskiego i Sielawy

z Węzłowca. Wszystkich chorych odstawiono do szpitala gminnego.

Król. Huta. Donoszą, że zamówienia się mnożą w warsztacie mostów w hucie tutejszej. Między innymi zamówiono most kolejowy do Nieder-Wurzen w Saksonii, dla dworca kolejowego we Wrocławiu halę towarową. Także dla Chin buduje się kilka większych i mniejszych mostów.

— Przy ul. Krzyżowej policja zabroniła dalszej budowy pewnej kamienicy, a to dla tego, że właściciel włączył za daleko w ulicę. Jeśli mu każe policja się wycofać, to będzie biedny miał wielką szkodę.

— Kamienica oberżysty Freunda i żony jego przy ul. Kościelnej została sprzedana na subhaście za 57,500 m. Na kamienicy było 99,000 m. długów, tak że 41,500 marek przypadło wierzytelcom.

— Pracowało w tutejszych cegielniach bardzo wielu rodaków z Galicji. Dla uratowania „faterlandu“ wydalili ich policja tutejsza, wskutek czego dają się odczuwać wielki brak robotników w cegielni.

Bytom. Tutejsza kasa powiatowa postanowiła od 1 lipca b. r. zniżyć procent od złożeń w niej oszczędności z 3 1/2 na 3 1/4 od sta. Wiarusom naszym zwracamy uwagę na to, prosząc, aby wypowiedziawszy swoje pieniądze, składali je w bankach polskich, które przeceży daleko większy płacą procent, a pieniądze są tam tak samo pewne, jak w kasach niemieckich. Polecamy także gorąco „Bank Ludowy“ w Król. Hucie, który obecnie wzorowo jest urządzony i wszelką daje pewność. Swój do swego!

Szarlej. W naszej wsi nauczyciel R. urządził wieczorek germanizatorski. Wielu było jeszcze głupich, którzy polecili na tę komedię niemiecką. Ale trudno! Głupich siac nie trzeba, bo sami się rodzą.

Wirek. Na kopalni „Błogosławieństwo Boże“ wybuchł pożar po nad ziemią. Spalił się magazyn materiałów.

Hubertshuta. Włamali się tu złodzieje do biura, kuźni i magazynu huty. Rozbili okna i drzwi, ale się nie bardzo obłowili, bo zabrali z sobą tylko regulator i trochę ubrania, które zostawili na płocie. Jednego ze złodziei już wytropiono. Jest nim pewien robotnik z Nowejwsi.

Ajntrachhuta. Za skuteczne nauczenie religii niemieckiej tutejszy nauczyciel Osiska otrzymał wynagrodzenie w wysokości 60 marek od rządu. Tak piszą gazety niemieckie. Ciekawimy, jaka też to jest ta religia niemiecka, za której nauczenie luterski rząd pruski płaci wynagrodzenie nauczycielowi katolickiemu, uczącemu dzieci katolickie.

Brzezinka. Na Karlssegen zapadło około 30 dzieci na żarnice. Wypadki się z dniem każdym mnożą.

Wielkie Strzelce. Na szosie opolskiej spadł gospodarz Piechaczek z Sosńnicowic z woza naładowanego drzewem. Tylne koła woza przeszły przez głowę nieszczęśliwego i zraniły go tak niebezpiecznie, że wątpią o jego życiu.

Zabelków. Czerwoni braciśzkowie z Chalupek (Annaberg) rozjęli szaloną agitację wyborczą. Objężdżają i obchodzą okolice wsi, rozdając odezwy socjalistyczne i agitują za swoim kandydatem. A ponieważ tu w okolicy jeszcze wiele ludzi ciemnych, którzy nie albo bardzo mało czytają, przeto niejednemu może paść ofiarą tych fałszywych proroków, którzy swoją św. wiarę utracili a chcieli by i drugich do tego doprowadzić. W początku maja mieli w prywatnym mieszkaniu towarzysza Śladka zebranie, na którym przy hucznej pijałyce w haniebny sposób sztychono z naszej św. religii, z Pana Boga i Panny Maryi. Byłoby jeszcze bardzo dużo o nich do pisania, ale na razie niech to wystarczy, aby ich poznać jako największych wrogów naszej św. religii. Bracia Rodacy! Precz z socjalistami! Niszczcie ten chwast żydowsko-niemiecki, precz z wrogami kościoła, a w dniu wyborów, stawmy się jak jeden mąż do urny wyborczej, a oddajmy swe głosy tylko na p. dr. Rostka z Raciborza, bo tylko taki mąż, od nikogo niezależny, potrafi nas w Berlinie doskonale bronić.

Polak katolik.

Śląsk austriacki.

Wisła p. Ustroń. Przesłiczna to miejscowość klimatyczna, położona wśród lasów, w pobliżu źródeł Wisły w Bęst-

kidach na Śląsku austriackim, tylko o milę oddalona od stacji kolejowej Ustroń. Z dniem 15 czerwca otwiera tamże pensjonat p. Helena Wiśniewska. Miejszkanie wraz z utrzymaniem już od 4 marek dziennie. Pragnącym wypoczynku polecamy nowy ten zakład rodzaczki naszej.

Ostatnie wiadomości.

Nowa choroba.

Kraków. Na ostatnim posiedzeniu magistratu podniósł fizykat potrzebę wezwania wszystkich praktykujących w Krakowie lekarzy, aby donosili fizykatowi szczegółowo o każdym wypadku pojawiającej się tu nowej choroby, polegającej na opuchnięciu oczu i twarzy, na silnych bólach stawach i mięśni. Idzie bowiem o zebranie naukowego materiału i ochronę zdrowia ludzkiego. Sprawą tą zajmie się także komisja sanitarna. Choroba nie jest śmiertelną, przeżyło ją kilkanaście osób, a szerzy się dalej.

Bebel spadkobiercą.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi ze Sztrasburga, że pewien bankier szwajcarski, ceniąc zdolności i przymioty Bebla, znanego posła socjalno-demokratycznego, zapisał mu w testamencie legat w kwocie 60.000 fr.

Rewolucya na Bałkanie.

Konstantynopol. W ostatnim czasie zinobilizowano znowu kilka europejskich batalionów zapasowych. Liczba wojska tureckiego, którego pole działania obejmuje wilajety Salonika, Skoplie, Monastyr, Skutari i Janina, wynosi okragło 140.000 ludzi. Partyzantka, uprawiana przez bandy bułgarskie, zmniejsza się widocznie.

Rozmaitości.

Nowy sposób kradzieży kieszonkowej obmyślili obecnie złodzieje lwowscy. Zwykle do podobnej operacji przystępowało dwóch lub trzech. Dwóch potracalo ofiarę, starając się odwrócić jej uwagę — jeden zaś sięgał do kieszeni. Obecnie jeden tylko przystępuje do operacji w sposób zupełnie nowy, nie znany dotąd policji lwowskiej. Ofiarą tego sposobu padł onegdaj wieczorem w ulicy Karola Ludwika p. Leon Rastman. Ono na spieszącego tą ulicą natknął jakiś włóczęga, nastąpił mu na nogę, a guy p. Rastman, syknawszy z bólu, zwrócił uwagę na swą nogę, włóczęga znikł a wraz z nim zegarek p. Rastmana. Niechaj więc „nastąpieni“ w podobny sposób patrzają dobrze na ręce następującego.

Walka bocianów z latawcem. W pewnej wiosce w okolicy Babimostu rozegrała się ciekawa walka pomiędzy bocianami a latawcem. Chłopcy puszczała latawca, który im się zaplątał w gałęziach drzewa, na którym bociany miało gniazdo. Czuwający w gnieździe ptak chciał najpierw sam poskronić nieproszonego gościa, ale mu się to nie udało. Sprowadził więc towarzysza, a okrążywszy kilka razy gniazdo, rzucił się jeden z nich na latawca. Przytem zawikłał się w sznur i gdy wleciał, wzniosł latawca z sobą w górę, który potem spadł na ziemię. Po tak szczęśliwym zwycięstwie wesoło zaklekotał, wyrażając radość z pokonania nieprzyjaciela, który chciał zakłócić pokój domowy poczciwym długonogim.

Zbierajcie pieniądze na przyszłe wybory!

Składki nadsyłać prosimy do administracji „Górnoślązaka“, albo też pod adresem:

Wny Pan Adolf Ligoń, Katowice (Kattowitz, Teichstr. nr. 14).

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 23 maja. (Ceny targowe).

| Stale ceny ustanowione przez deputację targową. | W markach i tony-gach za 100 kg. | | |
|---|----------------------------------|--------|--------|
| | plękny | średni | połed. |
| Pszonica biała | 15,60 | 15,10 | 14,30 |
| Pszonica żółta | 15,50 | 15,00 | 14,20 |
| Zyto | 12,90 | 12,50 | 12,10 |
| Jęczmień | 14,20 | 13,50 | 11,80 |
| Owies | 13,50 | 13,00 | 12,50 |
| Groch „Viktoria“ | 19,50 | 17,50 | 15,50 |
| Groch | 17,50 | 15,80 | 14,00 |

Najlepsze źródło zakupna wszelkiego rodzaju koniaków Poznańska gorzelnia koniaków Roman Kahl i Sp. Poznań.

Jedyny zastępstwo na Górny Śląsk:

Próby i cenniki franko.

Postrach i Sp. Katowice G.-S., ul. Pocztowa nr. 10.

Próby i cenniki franko.

| | | | |
|-------------------|---------|--------------------|---------|
| Sliwki funt od | 25 fen. | margarynę funt od | 49 fen. |
| makaroni „ „ | 20 „ | tłuste „ „ | 53 „ |
| fasole „ „ | 14 „ | „ najlepsze funt | 60 „ |
| groch „ „ | 14 „ | cukier funt tylko | 30 i 31 |
| soczewica „ „ | 12 „ | sól funt | 9 „ |
| mąkę pszenną funt | 11 „ | sodę funt | 3 „ |
| „ kartoflaną „ | 14 „ | zapalki pudełko | 6 „ |
| ryż funt od | 12 „ | szczytki do | „ |
| kapustę funt | 6 „ | szorowania po | 20 „ |
| | | tuzin śledzi tylko | 33 „ |

P. Wawrzinek,
Bottrop, ul. Główna 40 (Hauptstrasse).

Franciszek Poloczek, Żory G.-S., Rynek,

katunów, brokatów, fularów, materyi na suknie i spódnice, letnich koszul, adamaszków, materyi na powłoki i kołdry, dowlasów, ręczników, inletów, płótna na poszwy, ohustek na szyję i głowę, garderoby dla panów i oholpów, materyi na ubrania, kapeluszy, kołnierzy, krawatów i parasoli. Proszę przy potrzebie mnie zawsze uwzględnić, mam najtańsze ceny i rzetelną usługę.

Swój do swego!
Wiktor Turek,
Bytom G.-S., ul. Krakowska nr. 40
Wielki skład obuwia.

Szanownej Publiczności polecam:

| | | |
|-------------------------------|---------|------------|
| kamasze dla mężczyzn od 4 mk. | 50 fen. | począwszy. |
| buty robocze | 6 „ | 50 „ |
| trzewiki d. rob. z sznelk. | 3 „ | 40 „ |
| dla pań od 3 | 00 „ | „ |
| „ „ dzieci | 1 „ | „ |

Kto dotychczas u mnie kupował, kupił zawsze dobrze, gdyż daleko i szeroko jest mój skład znany z taniości i rzetelnej usługi.

Poszukuję: **uczni na kolnerów, postugaczy domowych, uczni, panny do bufetu, sprzedawczkę do składu rzemieślniczego, pannę do dzieci, służącą, młode małżeństwo do restauracji i t. d.**

Polecam: **płatniczego kelnera z kaucją i bez kaucyi, woźniców, gospodynię, kucharkę, szynkarkę, pokojówkę, służącą, pannę do dziec.**

Józef Henne, stręczarz, Katowice, ul. Grundmana 2 rynek.

Budowniczy
Kaźmierz Liersch w Bytomiu
na G. Śl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to: szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
Podjęmę się **zupelnego wykończenia budowli,** a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
Ceny bardzo umiarkowane.

Tania a piękna książka!
Dwa żywioły.
Powieść współczesna w trzech częściach.
Napisała z Bardzkich **Anna Karwat.**
Powieść powyższa jest nader zajmująca, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. Powieść tę wszyscy czytad powinni, bo znajdują w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje 544 stron druku, a kosztuje tylko 1,50 mk., z przesyłką pocztową 1,70 mk. Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie ekspedycya „Gońca Wielkopolskiego“, Poznań (Posen).

Górnoślązacom
i wszystkim zwiedzającym.
KRAKÓW
polecam mój
chrześcijański dom gościnny.
Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślię z poważaniem
Jan Chlipalski, Kraków,
Rynek Kleparski 1. 16.

Centralna hala mebli
Bracia Glücksmann,
ul. Fryderykowska 11, Katowice, ul. Fryderykowska 11
poleca
meble, towary polstrowane
lustra i dekoracje.
Bogaty wybór po bardzo niskich cenach.
Dostawa do domu! Spłata częściowa bez podwyższenia ceny!

Nowe książki dla rolników.

1. Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać? Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie „Gazety Rolniczej“, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
2. O nawożeniu obornikiem i łunem nawozami dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
3. O płodozmianie i gospodarstwie płodozmianem do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
4. Jak można ulepszyć nasze zboża? z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempolowski* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
5. O uprawie owsa dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chelkowski* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
6. Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przesyłką 16 f.
7. Jak należy uprawiać kartofle? napisał *Tymoteusz Luniewski* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
8. O uprawie buraków cukrowych napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
9. O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fen.
10. O żywieniu się roślin gospodarskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
11. Jak poprawić łąki napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
12. Konieczyń i lucerny napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fen.
13. Rośliny groszkowe napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
14. Rośliny okopowe napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
15. Z jakich części składa się roślina? — cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.
16. Konie gospodarskie napisał *Dr. Antoni Barański* — cena 30 fen., z przesyłką 33 fen.
17. O hodowli i żywieniu bydła rogatego napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fen.
18. O hodowli krów, poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.
19. Ratanie bydła odętego opisał *K. Dulęba* — cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.
20. O hodowli świń napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
21. Współpracownicy rolnika: kret, jeź i nietoperz napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przesyłką 18 fen.
22. Co się dzieje w ulach? Życie i obyczaje pszczoly zwyczajnej — cena 38 fen., z przesyłką 42 fen.
23. Owady, ich znaczenie w gospodarstwie napisał *M. Brzeski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
24. Jak urządzić gniazda i opiekować się ptakami napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
25. Co człowiek zawdzięcza zwierzętom? odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
26. O maszynach rolniczych napisał *Stanisław Wroński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fen.
27. Zadrzewianie nieużytków opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fen.
28. O drzewach przy drodze napisał *Edmund Janowski* — cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.
29. O budowie zagrod włościańskich napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.
30. Rolnictwo włościańskie za granicą napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.
31. Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
32. Gospodarz Polski, kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeski*, zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.
33. Upominek dla matek i gospodyń napisała *Antoska* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższymi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucacie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zareczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.

Kto nam nadesłanie pocztą 11 marek 20 fenigów, otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przysła pieniądze a wysłamy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadesła, temu przesyłamy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniędzy na:

„Górnoślązak“, Katowice O.-S.

Zaproszenia weselne
wykonuje
gustownie i tanio
Drukarnia „Górnoślązaka“.

Muzykę
szuka się często, dla tego polecam moją
orkiestrę na marsze, wesela, tańcówki jako też na marsze pogrzebowe.
Muzyka smyczkowa i na instrumentach dętych.
Proszę o poparcie.
Z szacunkiem
Floryan Sojka w Józefowcu
p. Katowice mieszkam u p. Wolfa.

Dom murowany
z osmiu pokojami i pięknym ogrodem, sto metrów od dworca oddalony, mam do sprzedania.
Ludwig Kowal
w Stonloy p. Gr. Rauden.

Powtórnie ostrzegam!
każdego, żeby **Franciszkowi Piechulkowi** w Tschirnau-Kl. Bresa nikt nie pożyczał. Nie odpowiadam za niego.
Helena Piechulek,
Berlin, Thaeerstr. 44.

Kupujcie u swoich!
Polecam Szan. Publiczności Nowego Szarlottenhau mój **handel kolonialny** i proszę o poparcie.
Z szacunkiem
Karol Okoński,
Nowy Szarlottenhau.
Jedyny polski skład.

Gospodarstwo
o 9 morgach dobrego pola: całym inwentarzem jest zaraz do sprzedania.
Jan Cieślak,
Stare Tarnowice (Alt-Tarnowitz)

Oberża z restauracją
i z ładnym ogródkiem w powiecie tarnogórskim, w pobliżu kopalni jest zaraz do sprzedania przy wpłacie 6 do 8000 mk., z powodu objęcia majątku po rodzicach. Zgłoszenia przysyła eksp. „Górnoślązaka“ pod literą **Oberża** 525.

Szanownym naszym rodakom z okolicy Pszczyny polecam mój dobrze zaopatrzony **skład w suknach** rozmaitego koloru, także **materyi na ubiory,** stofowe i cąjgowe, tylko dobrego i mocnego gatunku.
Ubiory gotowe dla przystępujących po raz pierwszy do Komunii św. oraz dla **mężczyzn,** moone szyte i dobrze siedzące i tylko z dobrej materyi.
Prosząc o łaskawe odwiedzenie mego składu, polecam się
Paweł Maday
w Pszczynie.

Spółka parcelacyjna w BYTOMIU
poleca na sprzedaż gruntu w następujących miejscowościach:
W Dziersznie
pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).
W Wielkich Zaolszanach
pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.
W Bielszowicach
pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.
W Mikulczycach
cegielnia pełną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.
Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/3—1/4 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/4—1/6 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.
Spółka parcelacyjna poleca swą **kasę oszczędności** i płaci od złożonych w niej pieniędzy: **4, 4 1/2 i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.
Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.
Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.
Adres: **Spółka parcelacyjna** (Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)